

# FORUM

6501 Lansing Ave.  
Cleveland, OH 44105  
216-883-2828

[www.naforumcle.com](http://www.naforumcle.com)

[www.polishcenterofcleveland.org](http://www.polishcenterofcleveland.org)

POLISH-AMERICAN



John Paul II



CULTURAL CENTER

March 2020 No. 3/206

Marzec 2020, Nr 3/206

## Due to COVID-19

All Polish-American Cultural Center's programs and activities have been suspended until further notice.

Public safety is our highest priority.

The situation with Coronavirus (COVID-19) is evolving daily. We will keep you informed of any further changes. Please check our website or Facebook.

**PLEASE REMEMBER** to practice social distancing. Social distancing is the public health practice of encouraging people to keep their physical distance from each other during disease outbreaks to slow the spread of infection.

The best way to prevent illness is to avoid being exposed to the virus. The virus is thought to spread mainly from person-to-person.

**PLEASE REMEMBER** to follow the precautions and preventive measures as recommended by the Ohio Department of Health and the Center for Disease Control:

- Avoid close contact with people who are sick.
- Avoid touching your eyes, nose, and mouth with unwashed hands.
- Wash your hands often with soap and water for at least 20 seconds. If soap and water are not available, use an alcohol-based hand sanitizer with at least 60% alcohol content.
- Cover your cough or sneeze with a tissue, and throw the tissue in the trash.
- Clean and disinfect frequently touched objects and surfaces daily. This includes tables, doorknobs, light switches, countertops, handles, desks, phones, keyboards, toilets, faucets, and sinks.

Everyone has a role to play in reducing the spread of COVID-19. **PLEASE stay home** if you are exhibiting signs of the flu or if you are not feeling well.

**PLEASE** use Centers for Disease Control and Prevention website to stay updated: [www.cdc.gov/coronavirus](http://www.cdc.gov/coronavirus)

See you soon!

## Od Redaktora,

Drodzy Czytelnicy, nie jestem jedyną redaktorką naczelną, która w sytuacji w jakiej się znajdujemy z racji zagrożenia wirusem, próbuje napisać coś... krępującego. Pierwszy szok niedowierzania i naiwne myślenie, że w 14 dni świat odzyska równowagę... już za nami. Że to co w Chinach nam przecież nie grozi, że Europa jest też daleko, itp. Teraz pozostaje nam akceptacja sytuacji i odpowiedzialność nie tylko za siebie, ale i za innych. Przede wszystkim za innych. Tak, to sprawdzian dla nas jako dla społeczeństwa. Mam świadomość, że duża grupa członków Polsko-Amerykańskiego Centrum Kultury to osoby w wieku emerytalnym i dlatego teraz, kiedy czytacie Forum, chcę Was przekonać, że nie jesteście sami. Jeżeli wśród osób, które teraz to czytają jest ktoś samotny, kto nie może wyjść z domu, a potrzebuje pomocy: rozmowy, wsparcia, zrobienia zakupów i przywiezienia pod drzwi, prosimy o kontakt: (216) 832-7638 lub email: [agatawojno@yahoo.com](mailto:agatawojno@yahoo.com) W miarę możliwości postaramy się pomóc.

Przeraża mnie lekcja, którą właśnie odbywamy. Nie jest łatwa. Staramy się myśleć pozytywnie, ale to co dzieje się na całym naszym ziemskim globie budzi w nas obawy. Słusznie, jednak najlepsze co teraz można zrobić, to zostać w domu, pracować z domu i być odpowiedzialnym za tych, którzy muszą iść do pracy.

Jest cichy spokojny ranek, niby jak zawsze słyszę śpiew ptaków, czuję wiosnę, słońce nawet nieśmiało zagląda przez okno. Ale jakoś tak inaczej?... Inaczej to zauważam, nie mam wrażenia, że to jest „takie zwykłe” i że mi się należy. Inaczej jestem świadoma tego „zwykłego” doświadczenia poranka i smaku kawy. To dobrze. To jest moment przebudzenia, świadomości tego, że wdzięczność za każdą zwykłą rzecz da się czuć. Z oddechem wirusa za plecami jest jakoś tak inaczej. A jak już go pokonamy – bo pokonamy – życie też będzie inne. Wychodzę z

założenia, że wszystko ma jakiś sens, a w życiu jest jak w górach. Czasem przyptywają gęste chmury, robi się ciemno i nic nie widać. Wtedy co? Oddychasz spokojnie, wiesz, że przyjdzie moment, kiedy chmury się rozstąpią i obleje cię blask złotego słońca.

Nawet myśleć nie umiem, co czują Amerykanie na widok pustych półek w sklepach, oni bardzo dawno tego w tym kraju nie doświadczyli; Polacy mają w tej chociaż materii łatwiej. My pamiętamy puste półki bez mąki, kiełbasy, cukru, chleba i z produktami na kartki. Nawet ja pamiętam, że nie było to nazbyt urokliwe, choć żyłam w małej miejscowości i niewiele właściwie z tamtych czasów pamiętam. Może zwyczajnie wyparłam wspomnienia, a może dlatego, że tak długo trwał komunistyczny stan spustoszenia, że wszyscy się z nim oswoiliśmy? Jakoś. Każdy na swój sposób. Teraz tylko wspominamy to w opowieściach, czasem nawet z nostalgią, co mnie osobiście bardzo śmieszy. Ta nostalgia... za przeszłością w Polsce w czasach biednego komunizmu. Ale... jak zwróciłam koledze z Polski na Facebooku uwagę w formie komentarza pod tego typu rozrzewnionym postem tęsknoty za tym jak to „świetnie” było w latach 70- i 80-tych, to mi odpowiedział: „że to tęsknota za dzieciństwem, że wtedy nawet jak się jadło chleb z masłem i cukrem, to było dobrze”. Wcale tak nie myślę, ale on ma prawo. Kiedy, w obliczu braku mydła i papieru toaletowego, rozmyślałam o tych niedostatkach w komunizmie, to najbardziej przypominają mi się pewne pantofle. Buty wtedy też były na kartki, ja byłam podlotkiem w 6-tej albo 7-mej klasie i moja mama postanowiła uszczęśliwić mnie pantofelkami, które udało jej się dostać „bez kartek”. Jejku, co to były za pantofle! W całym swoim życiu nie widziałam bardziej szkaradnych pantofli – jakieś takie były brązowo-bordowe, dziwnie zawiązywane na dwie sznurówki, nie dość, że brzydkie jak noc, to za duże. Same w sobie wyglądały na bardzo długie, plus jeszcze, że za duże (no bo przecież jedyna para, okazja, trzeba było brać rozmiar jaki był). O ile większość rzeczy z tamtych lat mam świetnie wyparty, o tyle te pantofle żyją sobie swoim życiem, nawiedzając mnie we wspomnieniach. Dosłownie, jakby stały przede mną i musiałabym je znowu włożyć. Pamiętam, że jak do mnie przybyły z polecenia mamy, która musiała jakoś sobie przecież radzić w tym czasie „na kartki”, to... byłam najniešťczęśliwszą dziewczyną na świecie i myślałam, że to był właśnie moment największego życiowego kryzysu.

Brązowo-bordowe pantofle. Może dlatego ten kolor nigdy później nie przekroczył progu moje szafy...

Tak, przeżyliśmy w Polsce puste półki, cenzurę słowa, brak wolności. To nas uczyniło ludźmi po przejściach, którzy potrafią poradzić sobie w różnych warunkach.

Teraz też.

Właśnie jest doskonały moment na refleksję, tę osobistą i tę społeczną, globalną. Przychodzi mi do głowy porównanie, że teraz jesteśmy jako społeczeństwo, ludzkość jak gąsienica w kokonie i mamy szansę rozwinąć się w pięknego motyla. Najpierw na płaszczyźnie jednostki, później naszych relacji, rodziny, społeczeństwa. Bo jeśli nie teraz pora na refleksję i zmianę, to... kiedy?

Wszystko ma jakiś sens... pomyślmy, kiedy świat zwolnił, w wielu miejscach zatrzymał się – o ile mniej samochodów wyjeżdża na ulice, o ile czystsze będzie powietrze. O ile więcej będziemy spędzać ze sobą czasu. Jak się jest w tym biegu pomiędzy pracą, a tym co ma się załatwić, to człowiek traci perspektywę całości. Jest zagubiony pomiędzy tym wszystkim, co ma do zrobienia, tym czego się boi, pomiędzy oczekiwaniami innych ludzi. Kiedy wszystko, gdzie człowiek chodzi, żeby oddawać się rozrywce, nagle zostaje zamknięte, to co robić? Ludzie nagle zauważają życie, jakie mają i kiedy jest zagrożenie z zewnątrz to przychodzi refleksja. Czy ja żyję w taki sposób, w jaki chcę żyć? Czy jest coś co mógłbym zrobić, żeby być lepszym, szczęśliwszym człowiekiem? Może ludzie odkryją swoje pasje? Być może takie chwilowe zatrzymanie się życia na świecie przyniesie nam coś, co zgubiliśmy w tym pościgu za codziennością?

I pamiętajmy, wiosna na szczęście nie jest zamknięta, przychodzi do nas bez pytania wirusa o zgodę. Wciąż można wyjść na spacer, z psem albo bez, zachowując rozsądną odległość z ludźmi, a z przyrodą przytulając się bez zaniepokojenia. To szczerze powiedziawszy, przemawia do mnie głósniej niż wszelkie media i daje bardzo dużo do myślenia...

Wszystkim czytelnikom Forum, przyjaciółom Centrum i Forum i wszystkim członkom Polsko-Amerykańskiego Centrum Kultury życzę jak najwięcej zdrowia na najbliższe tygodnie.



Agata Wojno

### From the Editor,

I'm not the only chief editor who, in this viral pandemic situation we find ourselves, is trying to write something... encouraging. The initial shock and disbelief of what's going on in China and Europe, and the naive notion that in 14 days the world will return back to normal,... are behind us. Now we are left accepting the reality of the situation and responsibility to care for not just ourselves, but also for others. First and foremost for others. Yes, it's a test for us as a society. I'm aware that a large portion of the Polish-American Cultural Center members are in the advanced years, so as you read this, I want to assure you that you are not alone. If there are individuals who live alone, or are unable to leave their dwelling and have needs such as shopping, delivery, conversation or encouragement please call: (216) 832-7638 or email: [agatawojno@yahoo.com](mailto:agatawojno@yahoo.com). I will try to help if possible. I'm terrified by the lesson we are given. It's not easy trying to stay positive. What is happening across the globe strikes fear in us, as it should. The best things we can do right now, are staying and working at home and being supportive for those having to leave for work.

It's a peaceful, quiet morning. As usual, I hear the birds singing, spring seems to be in the air, even the sun is bashfully peeking in the window. But something is different?... My gut reaction tells me something has changed. My perception of the morning and the taste of coffee has changed. That is good. That is the moment of awakening, the awareness that gratitude for every ordinary thing can be felt. Things are different with the virus breathing down our necks.

When we defeat it - and it will be defeated - life will be different. I'm inclined to believe that it all makes some kind of sense and life is like the mountains. At times, dark heavy clouds roll in, darkening the landscape and making it hard to see. What's next? Breathing calmly you're awaiting the moment you know is coming, when the clouds thin out and part, allowing the golden sunlight to flood the terrain.

It's hard for me to exactly imagine, what the Americans feel, facing rows of empty shelves in stores, for it has been a long time since that has happened here. Poles have it easier in this matter. We remember bare shelves. No flour or sugar or bread or kielbasa and the vouchers needed when something showed up. I lived in

a small town and being young, I don't recall much detail of those times or maybe I just suppressed my memories because the communist state of shortages lasted so long that we all got used to it. We lived in Poland through bare shelves, censorship and lack of freedom, and going through those difficult times has given us resilience. Some remember that era with a certain nostalgia, which I find laughable, but a friend in Poland describes it as a yearning for return to our youth, when a slice of buttered bread sprinkled with sugar was a treat.

This is a perfect moment for reflection on the personal, societal, and global levels. What comes to mind is an image of a caterpillar in a cocoon as a reflection of the society and a chance to developing into a beautiful butterfly. First on the level of the individual, then our relations, family, society. Because if it's not time for reflection and change, then... when?

Everything makes sense... let's think, when the world slowed down and in many places it stopped - the number of cars on the road decreased dramatically and the air quality surged.

Look at the time we'll have to spend with our nearest. When you're in the cycle between work and responsibilities it's easy to lose perspective, in the mix of fears and expectations.

When most of the usual sources of entertainment are gone, how do you deal with it? People suddenly notice the essence of life they have, and when an external treat looms it brings on introspection. Am I living the life I want to live? Is there anything I can do to be a better, happier person? Should I follow my passion? Perhaps this temporary pause in our normal lives will reawaken something that was lost in the pursuit of everyday existence.

And let's remember, spring has not been closed; it arrives without asking the virus for permission. One can still take a walk, with or without a pet, keeping the sensible distance from others but without fear of getting close to nature. That, frankly speaking, speaks to me louder than any media and gives me a lot to think about...

To all the members, readers and friends of the Polish-American Cultural Center I wish good health in the upcoming weeks. Be safe.

Translated by Julian Boryczewski



**Andrew Bajda**

***Knights and Grand Ladies  
of Pulaski***

Knights and Grand Ladies! Images of decorated horses and shining armor fill my head amid a backdrop of “chivalry” and “swashbuckling” optics. So, when I completed the form for recognition as a Knight of Pulaski, I was both humbled and a bit confused, unsure of what to expect.

I started to recognize its significance when my father was asked by an appreciative audience to speak after I delivered a recent book talk. I smiled inside when he spoke of how proud he was of his son, not because I tell his story but because I share the proud story of Poland’s history and struggles. Then he paused and continued, “and next week Andrew will become a Knight of Pulaski.” The look of pride on his face spoke volumes, and it was the first time that I began to acknowledge that perhaps this is something more significant than I realize.

All my wonder was addressed at the Polonia Foundation’s 2020 Induction of the Knights and Grand Ladies of Pulaski on March 8. The Holy Spirit Party Center was alive with color and energy. I joined smiling family members seated near the stage area, where I spotted six shiny medals neatly laid out on a table next to a symbolic sword. YES! There was actually going to be a knighting!

The print program provided some general information. The Knights and Grand Ladies further the ideals and objectives of the Polonia Foundation of Ohio. The inductees, recognized for their exceptional accomplishments, are encouraged to:

1. Perpetuate the culture and the ideals of their forebearers,
2. Promote Americanism,
3. Raise funds for material aid to persons of Polish descent pursuing higher education.

However, to fully understand and appreciate the Polonia Foundation, one need look no further than its current President, the person who epitomizes what the Polonia Foundation is all about: Monica Sochecki. Monica conveyed radiance as she approached the podium adorned in a smart black and red dress to commence the program following dinner, her smiling face framed with bouncy curls. This event is so

important to her, and my guess is that few people truly appreciate the tireless efforts that this unassuming leader exerts to help so many.

To understand Monica’s passion for the Polonia Foundation is to understand her story. Many long-time PACC members may recall Monica as the shy and cute little girl who was always with her family at virtually every PACC event. This presence not only opened her eyes to Polonia, but also opened the door to a scholarship that enabled her to graduate from Cleveland State University in 2007. Taking full advantage of this opportunity, our shy Polish girl would go on to become a confident and passionate leader. After graduation, Monica continued working a total of 16 years at a CSU radio program where she honed her communication skills and furthered the Polonia outreach. Bernadette Zubel recognized her vast contributions and nominated Monica to be knighted as a Grand Lady in 2010. The Foundation Board immediately recognized her potential and elected Monica as their Vice President in 2016 before she went on to become the youngest person elected President of the Foundation.

Through Monica’s tireless efforts and bold leadership, the Foundation continues to grow and last year raised over \$25,000 for seventeen deserving scholars. Among the many changes that Monica has incorporated is the qualified selection of scholars who have shown, through their own contributions, that they will one day give back to the community that has supported them. Monica recognizes how the scholarship she received enabled her to grow on both a personal and professional level, and she has given back many times over to ensure that future deserving scholars continue to receive the same opportunity and provide their own support.

After providing a brief history of the Foundation and its mission, Monica introduced Father Eric Orzech to explain the importance of recognizing Knights and Grand Ladies for the Foundation. I was curious. He artfully articulated how in this day of removed social titles, there are still select individuals who go on to display leadership beyond the norm to help others. And by recognizing these individuals with titles that convey a very special meaning to our Polish heritage, we will continue the good work to further the mission of the Foundation. I was locked in to his words, which were conveyed in such an easy, logical convincing manner

that I had to restrain myself from screaming out: "LET THE KNIGHTING BEGIN!"

The moment finally arrived, and I, along with the following individuals, were called up one at a time to be formally honored as a Knight or Grand Lady of Pulaski:

**Jacqueline Jaros** - Jacqueline is a Counselor at Davis Counseling Service, and an active member of both the Union of Poles PNA and the Booster and Sports Committee Union of Poles PNA.

**Agnieszka Kotlarsic** - Agnieszka is a music teacher at the Broadway School of Music and the Arts and the Henryk Sienkiewicz Polish School PRCUA. She is also the artistic director and choreographer of Piast Polish folk song and dance ensemble, and an active member of the Polish-American Cultural Center (PACC).

**Deborah Lime** - Deborah is a Councilwoman for the City of Parma, and also involved with both the Polish Village Parma and Polish Constitution Day in Parma.

**Cara Florence Milcinovic** - Cara is the Office Manager for CSEA, and also an active member of both the Union of Poles PNA and the Booster and Sports Committee Union of Poles PNA.

**Rev. Father Robert Ramser** - Father Ramser is the Parochial Vicar at St. Angela Merici and also Celebrant for the 3<sup>rd</sup> of May Celebration at St. Charles Church.

I was also recognized as a Board member for PACC and for the numerous talks I give on my book, *Captured in Liberation*, which tells the story of my family and the Anders Army during World War II.

We all happily stuck around for rounds of photographs, and the event concluded with a toast and raffles of five colorful baskets displaying wonderful Polish gifts, many of which were personally purchased by Monica on her recent trips to Poland and Chicago.

So now I have a much clearer appreciation for what it means to be a Knight of Pulaski, and I am dutifully committed to furthering the mission of the Polonia Foundation. Just as Monica Sochecki has quietly guided us through her own principled leadership, we owe it to ourselves to give back and



ensure that future generations will also have the same opportunities to individually grow and collectively preserve our proud heritage.

If you would like more information about the Polonia Foundation or learn how you can contribute to their cause, please contact Monica Sochecki at (216) 849-1292.



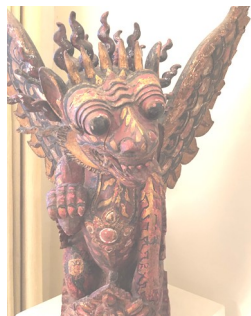
### Agata Wojno

### *Podróżą życie jest człowieka*

Przekraczam próg domu Państwa Czuma i od razu wiem, że jestem w miejscu szczególnym. Ogarnia mnie atmosfera dostojności, dobrego smaku, balansu, spokoju i subtelnej elegancji. Jeszcze nie wiem, że zostanę poczęstowana herbatą i wybornymi ciasteczkami wypieku Ingrid Czuma, a już czuję się jak na popołudniowej herbatce u królowej Elżbiety. Uczucia wzmagają się, kiedy napój podany zostaje w cienkiej, urokliwej porcelanie japońskiej w niebieskim tonie. (Wzór porcelany był urzekający, aż żałuję, że nie zrobiłam zdjęcia...) W rogu pokoju stoi posąg, od którego nie mogę oderwać oczu i nawet jak próbuję to i tak rzeźba z magiczną siłą przyciąga mój wzrok z



powrotem. Intrygujący, kolorowy posąg „kogoś”, jakiegoś magicznego „stwora”, który roztacza w pokoju pozytywną energię, mam wrażenie... To Garuda – pojazd



boga Vishnu. Każdy hinduski bóg ma wehikuł, którym się porusza – moja ciekawość zostaje zaspokojona przez posiadacza posągu – Stanisława Czumę.

Czuję się wyjątkowo, z twarzy Pani Ingrid nie znika ciepły uśmiech, a gospodarz domu i bohater tego wywiadu podtrzymuje ze mną intrygującą konwersację.

W takich okolicznościach poznaję Pana Profesora Stanisława Czumę, człowieka niezwykle wybitnego w dziedzinie historii sztuki, ze szczególnym zaangażowaniem w sztukę kultury azjatyckiej. Polaka, który mieszka w Cleveland od 1968 roku i który zasłużył się niezwykle swoją pracą dla świetności Cleveland Museum of Art. Polaka, który z pewnego dystansu obserwuje nasze Polsko-Amerykańskie Centrum Kultury, jest jego członkiem, lubi otrzymywać i czytać Forum, ale z miłym uśmiechem wyznaje, że przez całe swoje życie i karierę naukową promował kulturę azjatycką zamiast polskiej, stąd samoistnie nastąpiło jego odłączenie od społeczności polonijnej. To kariera zawodowa wyznaczała kierunek i cel jego życiu, które poświęcił zgłębianiu wiedzy na temat kultury azjatyckiej. Najpierw to było jego wielkie zainteresowanie, które później przerodziło się w prawdziwą pasję, a pasja zamieniła się w życie i bez reszty nim zawładnęła.

Profesor Czuma to wieloletni historyk sztuki, kustosz muzeum i profesor akademicki. Urodził się w Warszawie w 1935 roku. Przeżył Powstanie Warszawskie. Pamięta naloty bombowe, kiedy chodziło się spać z walizką przy łóżku... Wychowywał się w powojennej Polsce bez ojca. Jego ojciec, pułkownik wojska polskiego, wraz ze swoim bratem generałem Walerianem Czumą, dziś wielce podziwianym dowódcą obrony Warszawy w 1939 roku, osiedlił się w Wielkiej Brytanii. W 2004 roku Rząd RP zwrócił się do Profesora Czumy z prośbą o przeniesienie prochów ojca i stryja – bohaterów narodowych – do Polski i złożenie ich na Powązkach w Warszawie. W ten sposób dwie najbliższe osoby z rodziny profesora zostały pośmiertnie należycie uhonorowane.

Jego życiowa przygoda ze sztuką rozpoczęła się jeszcze w Polsce, kiedy studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie w latach 1953-57 i tam zdobył tytuł magistra historii sztuki. Już wtedy chciał studiować kulturę azjatycką, ale Uniwersytet Jagielloński nie miał tej specjalizacji. W 1957 roku młody Czuma wyjechał z Polski do Anglii, żeby po wielu latach spotkać ojca. To w Anglii przerzucił kierunek swych studiów całkowicie na Azję. Po roku pobytu w Anglii chęć zgłębiania wiedzy o kulturze azjatyckiej gna go dalej w świat. W 1958 i 1959 roku Stanisław Czuma wyrusza do Indii żeby kontynuować studia na Benares Hindu University i University of Calcutta. Zaraz po studiach w Indiach i w południowo-wschodniej Azji przenosi się na Sorbonę w Paryżu, gdzie studiuje w latach 1960-1961. Z Paryża już trafia do Stanów, gdzie pracuje nad projektem badawczym historii orientalnej na uniwersytecie w Michigan. W 1968 roku otrzymuje tytuł Doktora Filozofii Kultury i Sztuki Azjatyckiej. Swoje podoktoranckie studia kontynuuje w Muzeum Sztuk Pięknych w Cleveland w latach 1968-69.

Jego wysokiej jakości edukacja i znajomość historii sztuki i kultury azjatyckiej pozwala mu piastować wiele ważnych pozycji zawodowych na terenie całych Stanów Zjednoczonych. Spędził trzy lata jako kustosz sztuki orientalnej w Brooklyn Museum w Nowym Jorku. Później, przez 33 lata, był kustoszem sztuki Indii i Południowo-Wschodniej Azji w clevelandzkim muzeum; przejął tę pozycję w 1972 i pełnił do emerytury w 2005 roku. Wykładał wiele lat jako profesor historii azjatyckiej w Case Western Reserve University. W trakcie swojej działalności zawodowej był twórcą i organizatorem licznych wystaw prezentujących sztukę azjatycką oraz jest autorem wielu publikacji.

Życie Stanisława Czumy to jedna wielka podróż i odkrywanie nowych, fascynujących tajemnic innych kultur. W tej pasjonującej życiowej wędrówce towarzyszy mu przez 57 lat małżeństwa Ingrid Zollinger, którą poznał w Paryżu, kiedy studiował na Sorbonie. Ingrid pochodzi ze Szwajcarii. Państwo Czuma mają jedną córkę, która pracuje w Moskwie. Pani Czuma teraz, w ramach rozwoju osobistego, rozpoczęła naukę języka

rosyjskiego i wyznaje, że to niebagatelne przedsięwzięcie.



Ingrid uczestniczy cały czas w naszej rozmowie przy herbatce, dodając wiele cennych uwag, które malują mi portret tej wyjątkowej pary. Wspomina ona z nutą nostalgii i wielkiej satysfakcji ich pobyty w Indiach, gdzie mąż prowadził swoje badania naukowe. Raz mieszkali w prymitywnym, archeologicznym bungalow, a zęby myli wodą z kokosa, bo nie było bieżącej wody. Oboje wspominają zgodnie, jak fascynującą była ta wędrówka często w bardzo prymitywnych warunkach. Swego czasu zakochali się w Tybecie. I, Ingrid dodaje patrząc z podziwem i miłością na męża, że: „to było niezwykle fascynujące życie, nie ma nic bardziej interesującego niż odkrywanie nowych aspektów obcej kultury”. Teraz, kiedy zdrowie stawia wymagania, bardzo tęsknią za podróżami. Praca Profesora Czuma stała się ich wspólnym życiem, nieustannie podróżowali, żyli w najróżniejszych warunkach, poznawali najróżniejsze rejony świata. Nowe, nieodkryte. Zgodnie stwierdzają, że żyli i pracowali jako jedna drużyna. Ostatnio oboje przeczytali książki Olgi Tokarczuk po angielsku, a Profesor Czuma w języku polskim przeczytał „Księgi Jakubowe”. Oboje fascynują się sztuką, oboje lubią słuchać muzyki klasycznej. Zapytałam, co jest dla nich kluczem do szczęśliwego

małżeństwa. Ingrid bez namysłu odrzekła: „walka i komunikacja, to powoduje, że ludzie się wspólnie rozwijają i uzupełniają”.

Dowiaduję się, że nasze clevelandzkie muzeum dysponuje jedną z najlepszych kolekcji sztuki azjatyckiej na świecie, nie tylko w USA i Profesor Czuma ma w tym swój udział. Kiedy Pan Stanisław opowiada o Indiach, jego oczy płoną blaskiem zafascynowania, a ja słucham z ciekawością o tym, że Indie są centrum wielu religii, że funkcjonują tam różne systemy religijne: Hinduizm, Buddyzm, Jainizm, Islam, Chrześcijaństwo i że niemożliwe jest studiowanie kultury indyjskiej bez poznawania tych religii. To spowodowało, przyznaje profesor, że ma on swój unikalny pogląd na religie. To co fascynuje go w ludziach, to osoba, a nie system wierzeń, jaki ta osoba prezentuje. Zawsze wybierał sobie ludzi na przyjaciół ze względu na to jakimi ludźmi byli, a mogli być kimkolwiek: żydami, muzułmanami, gejami. Z nutą mądrości, popartej doświadczeniem i latami edukacji Profesor Czuma wzdycha: „nasze społeczeństwo powinno być otwarte, wierzę w tolerancję inności. Wciąż żyjemy w społeczeństwie, które nie jest wystarczająco otwarte i wystarczająco tolerancyjne”. Edukacja, podkreśla profesor, otwiera drzwi i nadaje życiu cel i znaczenie a tolerancja jest niezbędna, żeby to życie godnie przejść. Zapytałam jaką radę młodzi ludzie mogliby od niego usłyszeć, odparł: „nie patrzcie w telefon, spotykajcie się z ludźmi, rozmawiajcie i pod żadnym pozorem nie śmiejcie się z innych”. A Ingrid dodała: „szanuj nawet najmniejsze, najdrobniejsze stworzenie, jeśli nie musisz go zabijać, nie rób tego”.

Na koniec wywiadu, Stanisław Czuma wyraził swoje uznanie dla działalności Polsko-Amerykańskiego Centrum Kultury propagującego kulturę i historię polską i podkreślił, że zawsze, kiedy otrzymuje Forum sięga do niego z ochotą, czyta po polsku i po angielsku teksty, które go interesują. Zaapelował do mnie, żebym pracowała nad wolnością słowa w naszych trudnych czasach, bo tylko to czyni publikację wartą czytania. Na zakończenie dodam, że Państwo Czuma przekazali Bibliotece Centrum znaczną część swoich zbiorów polskich książek. Dziękujemy.

**The translation of the interview with Stanisław Czuma will be printed in the next issue of Forum. In a meantime, if you want to read in English about Mr. Czuma, please visit:**

*www.24-7pressrelease.com*  
(search: Stanisław J. Czuma)



## MEET OUR MEMBERS

### *Agnieszka Bieniek*



Agnieszka Bieniek received her education in Poland at the Chopin University of Music with a B.A. in Piano Performance and Master's degrees in Music Education and Choir Conducting with honors. She has worked for 30 years as a professional musician in education and liturgical music fields. She came to the United States in 2003.

Shortly after arriving in the United States, she became the Music Director and vocal music teacher at Gilmour Academy in Gates Mills, OH. In 2009, she became the Director of Music Ministry at St. Noel Catholic Church in Willoughby Hills, where she currently directs five choirs. Her choirs have sung multiple times in the WCLV Jubilee Choral Festival. In 2012, St. Noel Church Choir won WCLV choral competition. Each year, St. Noel choirs give a number of concerts in Northeast Ohio and in Pennsylvania.

Agnieszka is a member of the American Choral Directors Association (ACDA), Ohio Choral Directors Association (OCDA) and of the National Association of Pastoral Musicians (NPM) where she is a member of the Cleveland Chapter Board. She also serves as a member of the Board of Directors of Polish-American Cultural Center. For many years she helps to organize celebrations of historical and cultural events at PACC and in Polonia in Cleveland. In 2018 she directed and coordinated Gala Dinner and a Concert for 100th Anniversary of Regaining Independence by Poland. These events united more than a hundred performers: children, youth, and artists from local Polish schools, groups and organizations as well as close to five hundred participants.

Agnieszka works at St. Noel church in Willoughby Hills and lives in Eastlake. In 2019 she formed an initiative that combines music and supporting Lake County's charitable organizations. Once a year she forms a Choir of Hope and an Orchestra of Hope and gives an oratorio concert that

is free and open to the public. All free will offering proceeds go to a local nonprofit organization. Last year Agnieszka directed *Mass in G* by Franz Schubert and supported WomenSafe shelter for domestic violence with over \$1,500 and new cloths as well as helping The Hope Chest of Lake County with used cloths offered by the concert attendees and residents of Lake County. This year Agnieszka worked together with Lithuanian Community Choir Exultate under direction of Rita Cyvas-Klioris. They presented *Requiem* by Gabriel Faure and supported Lake County Homeless Shelter - Project Hope for the Homeless. The profit of \$4,647, bottles of shampoo, conditioners, body wash, and body lotions, boxes of ziplock bags and garbage bags and hundreds of towels filled two pickup trucks and were delivered to and greatly appreciated by Lake County Homeless Shelter - Project Hope for the Homeless.







Józef Hart

### *Rozważania emeryta*

Siedzę przy kominku i rozmyślam: czego ja się właściwie nauczyłem w swoim życiu? Kiedy chodzi o stosunki z innymi ludźmi, z domu i szkoły wyniosłem szacunek i tolerancję dla innych. To jednak jest/było za mało, szczególnie z moim popędliwym charakterem. Doświadczenie nauczyło mnie, że w rozmowach muszę ludzi najpierw wysłuchać, potem ugryźć się w język zanim cokolwiek powiem, potem policzyć do trzech, i dopiero wtedy coś odpowiedzieć, albo po prostu powiedzieć „nie wiem.” Nie musimy się wstydzić powiedzieć „nie wiem”, bo jeśli nie widać na horyzoncie porozumienia lub kompromisu, to dyskusja czy kłótnia nic nie da. Jeśli zaś chodzi o rzeczy praktyczne, takie, które są pomocne w codziennym życiu, najbardziej użyteczne są dla mnie następujące: „czarna skrzynka” (black box), „powrót do podstaw” (back to basics), „krok po kroku” (step after step) i „następnym razem” (next time).

Na początku lat 80-dziesiątych uczyłem elektroniki. Był to okres, kiedy tranzystory zastępowały lampy elektroniczne, a personalne komputery były w powijakach. Mogłem wtedy tłumaczyć studentom jak elektrony „płyną” przez diody i poszczególne tranzystory w obwodach elektronicznych. Wkrótce jednak nadszedł czas na układy scalone (ICs) i komputery, i w obwodach pokazały się setki, a nawet tysiące tranzystorów. I tu stanąłem... Na szczęście miałem okazję spotkać profesora elektroniki z Bukaresztu, który zapoznał mnie z konceptem „czarnej skrzynki.” Polega on na tym, że skoro urządzenie jest za bardzo skomplikowane aby zastanawiać się co się dzieje w jego środku, wystarcza wiedzieć jak powinno działać i jakie są symptomy awaryjne. Jest to oczywiście wynikiem ciągłego postępu technologii. Zastosowanie metody „czarnej skrzynki” widać dzisiaj prawie wszędzie: technicy używają komputerowej diagnostyki, i jeśli coś nie działa prawidłowo, czy to w telewizorach, czy w samochodach, komputerach lub innych urządzeniach, po prostu wymieniają zespoły/części na nowe, zamiast próbować je naprawiać, jak za „dawnych czasów.”

Często w moim życiu stawałem przed problemami, które wydawały mi się za trudne do rozwiązania. Ponieważ z natury nie lubię poddawać się

trudnościom szukałem metod na ich rozwiązanie. I tu do pomocy przychodziły mi moje zasady „powrót do podstaw”, „krok po kroku”, i „następnym razem.” Pierwszy raz spotkałem się z „powrotem do podstaw” na pierwszym roku akademii muzycznej. Często bywało tak, że po dwunastu latach nauki instrumentu (w podstawowej i średniej szkole muzycznej) nowy profesor w Akademii stwierdzał, że coś jest nie tak z wykonywaniem utworów, i nakazywał ćwiczenia tylko gam i pasaży. Każdy instrumentalista wie, że zaczynamy naszą karierę muzyczną ćwicząc gamy i pasaże, są one podstawą gry. W późniejszym stadium rozwoju są one jednak tylko „rozgrzewką” do wykonywanych utworów, więc powrót do początków zarządzony przez profesora był radykalnym posunięciem i metodą na poprawę. Podobnie możemy postępować, kiedy stajemy przed skomplikowanym problemem. Musimy wtedy zastanowić się jak rozłożyć ten problem na mniejsze części, gdzie zacząć, i jakie metody zastosować w celu jego rozwiązania. Często kładłem wtedy przed sobą czystą kartkę papieru, na której pisałem co jest za, co przeciw, co najpierw, i co by było gdyby. Wiedziałem też, że najważniejsze to rozpocząć ten proces, posuwać się małymi kroczkami, byle był jakiś postęp, i tak krok po kroku do celu. Szczególnie ważne jednak było to, że rozumiałem, że jeśli rozwiązanie nie wyjdzie za pierwszym razem, to należy próbować za drugim razem, za trzecim razem, i za następnym razem... I właśnie tego, wytrwałości w rozwiązywaniu problemów w roku 2020 życzę sobie i czytelnikom Forum. Powodzenia w tym jeszcze ciągle nowym roku.



Józef Hart

### *Thoughts of a pensioner...*

I am sitting by the fireplace and thinking: What did I actually learn in my life? When it came to relationships with other people, from home and school, I gained respect and tolerance for others. This is/was not enough, especially with my impetuous character. Experience has taught me that in conversations I have to hear people first, then bite my tongue before I say anything, then count to three, and only then answer something, or simply say “I

---

## *Social and Cultural Events at the Center & Slavic Village*

All events are canceled until the *COVID-19* situation improves.

---

don't know." There is no reason to be ashamed to say "I don't know" since we know that if there is no agreement or compromise on the horizon, a discussion or argument will not achieve anything. When it comes to practical things, useful in daily life, most helpful are these: "black box," "back to basics," "step after step," and "next time."

In the early eighties I taught electronics. This was a time when transistors were replacing electronic tubes, and when personal computers were still in their infancy. At this time I could explain to my students how electrons were able to "flow" in the circuits through diodes and transistors. Soon enough came time for integrated circuits (ICs) and computers, and the electronic circuits were filled with hundreds, even thousands of transistors. And that was it... Fortunately, I had a chance to meet a professor of electronics from Bucharest who introduced me to the concept of the "black box." The idea is that when a device is too complicated to understand its structure, it is enough to know how it works and what the symptoms are when it malfunctions. This is obviously a result of continuing advancements in technology. The application of the "black box" concept may be seen today almost everywhere: technicians use computers for diagnosis and if something does not work correctly, whether in TV sets, cars, computers, or other appliances, they simply exchange parts for new ones, instead of trying to repair them, like it was done in the "old days."

In my life I often faced problems that seemed to me to be insurmountable. By nature, I do not like to give in to difficulties; and, I look for ways to solve problems. This is where „back to

basics," "step by step," and "next time" came to my rescue. The first time I came across "back to basics" was during my first year in the Music Academy. Often, advanced music students (after twelve years of learning an instrument in elementary and middle music schools) would get a new professor in the Academy who would find things wrong with their performances and would order the students to practice just scales and passages. Every instrumentalist knows that we start our musical career practicing scales and passages - they are the basis of performance. In the later stages of development, scales and passages become just a "warm up" for the performance of musical works. So the relegation to the beginning basics ordered by a professor was a radical method for improvement.

The same approach may be used when we face a complicated problem. We must consider how to break this problem into smaller parts, where to start, and what methods may be used to find the solution. I often put in front of me a blank piece of paper on which I write the pros and cons, what should be done first, and what would happen in various scenarios. I also know that the most important thing is to just start the process, move forward using little steps, just to keep progress going, step by step, to reach the end goal. Especially important is my understanding that if a solution does not work out the first time, I need to try a second time, a third time, etc.... This persistence in solving problems in 2020 is what I wish for myself and for our readers of Forum. Good luck in this still New Year!

## OUR SPONSORS

**Komorowski Funeral Home:** 4105 East 71 St, tel. 216-341-1854 lub  
**Tabone-Komorowski Funeral Home** 33650 Solon Rd, Solon OH, 44139, tel. 440-248-3320

\*

**Golubski Funeral Home:** 6500 Fullerton Ave, tel. 216-341-0940 lub  
5986 Ridge Rd., tel. 440-886-0200 (mówimy po polsku)

\*

### **Sokolowski's University Inn**

1201 University Road, Cleveland, Ohio 44113, tel. 216-771-9236  
Private parties, showers, weddings, business lunches, cafeteria services

\*

**Fowler Electric Co.** – Eugene Trela, tel. 440-786-9777

\*

**Krakow Deli** – 5767 Ridge Rd Parma, OH 44129, tel. 440 292 0357  
Polish Store with great assortment of Polish meats and imported goods

\*

**The Original Mattress Factory** – Ronald Trzcinski , tel. 216-661-3888

\*

**Architectural Rendering** – Kuba Wisniewski, tel. 440-582-2367

\*

**Heights Drapery Co.** – Alina Czernec, tel. 216-642-8744

\*

**The Cleveland Opera** – Dorota and Jacek Sobieski, tel. 216-816-1411  
[www.theclevelandopera.org](http://www.theclevelandopera.org)

\*

**Polish Radio Program** – Eugenia Stolarczyk – WERE 1490 AM, Sun. 9–10 AM

[www.newstalkcleveland.com](http://www.newstalkcleveland.com)

WCPN – 90.3 FM, Sun. 9–10 PM

[www.wcpn.org](http://www.wcpn.org)

\*

**Polish Radio Program** – “Memories of Poland”, Anna Klik i Monika Sochecki

WCSB 89.3 FM, Sat. 12:30 – 2:00 PM

\*

### **Third Federal Savings and Loans**

Marc A. Stefanski, Chairman and CEO, tel. 216-429-5325

\*





**Polish-American Cultural Center**  
**6501 Lansing Avenue**  
**Cleveland, OH 44105**



**NONPROFIT ORG.**  
**U.S. Postage Paid**  
**Cleveland, OH**  
**Permit No. 165**

**Let's stay home; our normal time will come back...**

"When this is over,  
may we never again  
take for granted  
A handshake with a stranger  
Full shelves at the store  
Conversations with neighbors  
A crowded theater  
Friday night out  
The taste of communion  
A routine checkup  
The school rush each morning  
Coffee with a friend  
The stadium roaring  
Each deep breath  
A boring Tuesday  
Life itself.

When this ends  
may we find  
that we have become  
more like the people  
we wanted to be  
we were called to be  
we hoped to be  
and may we stay  
that way — better  
for each other  
because of the worst."

*A poem by Laura Kelly Fanucci*

**F O R U M** CLEVELAND, OH 44105 \* 6501 LANSING AVENUE - Phone/fax 216 - 883 - 2828

**www.naforumcle.com, E-mail: forumpacc@yahoo.com, Publisher:** Polish-American Cultural Center. **Agata Wojno** - Editor in Chief (216-832-7638), **Stanislaw Kwiatkowski** - Editor in Chief Emeritus, **Fr. Jerzy Kusy** Associate Editor, **Monika Sochecki** - Managing Editor, **Editorial Contributors:** Eugeniusz Bak, Andrew Bajda, Julian Boryczewski, Lech Foremski, Alexandra Hart, Joseph Hart, Mariusz Oleksy, Maria Sladewski, Andrzej Stepień, Elzbieta Ulanowski, Zofia Wisniewski, Darek Wojno